

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Po audycji o rzeźbie czas na tkaninę. Dzisiaj ponownie zauważalny jest powrót do rzemiosła. Tkaniny artystyczne dzisiaj przeżywają renesans. Wiszą na ścianach, zdobią nasze wnętrza czy funkcjonują jako osobne dzieła sztuki. Czas na literę Ł – Ł jak Łaszkiewicz – Maria Łaszkiewicz. Dzisiaj goszczę Joannę Mruk, historyczkę w szczególności zajmującą się modą, opiekunkę Kordegardy. Galerii Narodowego Centrum Kultury. Dzień dobry, Joanno.**

JOANNA MRUK: Dzień dobry, cześć, Kacper.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Cześć, Joanno. Bardzo mi miło, że zgodziłaś się nagrać dzisiaj ze mną rozmowę. Porozmawiamy o tkaninie artystycznej oraz o Marii Łaszkiewicz. Joanno, powiedz, proszę, kiedy Maria Łaszkiewicz miała pierwsze indywidualne wystawy w Kordegardzie?**

JOANNA MRUK: Pierwsza była w 1961 roku i zarazem była to jej w ogóle pierwsza wystawa indywidualna, a druga w 1976, też indywidualna w Kordegardzie.

KACPER ANDRUSZCZAK: **To w sumie bardzo ciekawa paralela, bo teraz ty pracujesz w Kordegardzie, a w 1961 Maria Łaszkiewicz, czyli twoja, możemy to zdradzić, twoja prababcia miała swoją pierwszą indywidualną wystawę.**

JOANNA MRUK: Tak, też trzeba przyznać, że jest to pewnie po prostu zbieg okoliczności, aczkolwiek słowo Kordegarda gdzieś tam w tle zawsze się pojawiało i było to miejsce ważne, po prostu ważne też dla... dla mojej rodziny, bo też moja babcia była tkaczką, więc też tutaj często bywała.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Maria Łaszkiewicz wywodziła się z Polskiej Szkoły Tkaniny. Była niezwykle uzdolnioną i wykształconą artystką.**

JOANNA MRUK: Tak naprawdę lepiej byłoby powiedzieć, że Maria Łaszkiewicz była jedną z głównych twórczyń Polskiej Szkoły Tkaniny. Była dużo starszą, bardziej doświadczoną artystką z wszechstronnym wykształceniem. Mogła przez to i inspirować swoje młodsze koleżanki, ale też być doskonałą organizatorką pracy, otwartą na nowe prądy, na nowe znajomości, na nowych ludzi, więc tutaj była taką jakby mentorką, czy też, jak powiedziała Danuta Wróblewska, pierwszą damą polskiej tkaniny.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Bardzo, bardzo ładnie powiedziane, ale też niezwykle wykształconą osobą, prawda? Wspominałaś jeszcze poza nagraniem, że jej droga, ścieżka edukacyjna była taka bardzo nietypowa, jeżeli chodzi o kształcenie kobiet w tamtych czasach.**

JOANNA MRUK: Tak, rzeczywiście. Jej historia jest niezwykle barwna i była silną kobietą, taką przedstawicielką tak naprawdę inteligencji swoich czasów. Jeszcze... jeszcze na Litwie w

rodzinnym majątku nauczyła się tkąć, gdzie to było takim naturalnym, tradycyjnym zajęciem kobiet w tym regionie, ale nie była wychowywana w sposób tradycyjny, ponieważ jej ojciec postawił na nowoczesne wychowanie swoich córek i obu zapewnił wyższe wykształcenie. Maria najpierw uczyła się w Rydze w szkole rysunku, a później wyjechała za granicę. Studiowała rzeźbę w Monachium, a z Monachium udała się jeszcze dalej, bo do Paryża, gdzie też studiowała rzeźbę w pracowni Antoine Bourdelle w Academie de la Grande Chaumiere.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Niesamowite. Które to są lata, kiedy kończy studia?**

JOANNA MRUK: Tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej w 1914 roku.

KACPER ANDRUSZCZAK: **A zajęła się tkaniną, tkactwem, dlatego że to w regionie, w którym się wychowywała, to była taka tradycja, że kobiety się tym zajmowały?**

JOANNA MRUK: Tak, nie tylko jakby wśród wiejskich kobiet, ale też na dworach szlacheckich, na majątkach ziemskich kobiety zawsze, ona też o tym powtarzała i to wspominała, że kobieta zawsze musiała mieć czymś zajęte ręce, nie mogła siedzieć beczynnie, więc czy to wyszywała, czy tkła, czy robiła na drutach. Maria Łaskiewicz też lubiła być blisko takich naturalnych, naturalnych tkanin, naturalnego, takiego tradycyjnego rzemiosła, więc nawet samodzielnie tkła wełnę... przędła wełnę na kołowrotku.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Dzisiaj byśmy powiedzieli, oczywiście używając dzisiejszego, współczesnego słownictwa, że taka sztuka ekologiczna, taka u źródeł, no tkaniny naturalne, wykorzystanie wszystkiego tego, co... co jest wokół. Ale powiedz, Joanno, bo oczywiście nazwaliśmy ten odcinek „Ł jak Łaskiewicz”, czyli nazwisko Marii, ale to tylko jedno z nazwisk, którymi się posługiwała. Ta historia nazwiska też tutaj jest odnośnie Marii bardzo ciekawa.**

JOANNA MRUK: Tak, Maria rzeczywiście miała bardzo, bardzo ciekawe i bujne życie. Przeżyła, można powiedzieć, kilka epok, kilka wojen, no i zarazem też miała bardzo barwne życie osobiste, niestety też naznaczone wieloma dramataми osobistymi. Urodziła się jako Maria Krażowska w Krażowie, w rodzinnym majątku właśnie na polskich Inflantach, na pograniczu Łotwy i Litwy dzisiejszej. I właśnie w Monachium, kiedy tam wyjechała na studia, poznała swojego pierwszego męża, polskiego rewolucjonistę Konstantego Brodzkiego, który był wtedy członkiem PPS-Lewica i działał za granicą. Razem z mężem wyjechali do Paryża. On tam też głównie zajmował się właśnie tą działalnością polityczną i niedługo po urodzeniu ich pierwszego dziecka – mojego dziadka – Konstanty Brodzki zdecydował się na porzucenie rodziny ze względów politycznych. Ważniejsza była dla niego niestety rewolucja rosyjska i wyjechał w 1917 roku do Sankt Petersburga, gdzie aktywnie uczestniczył w... w trakcie... w działaniach w trakcie rewolucji październikowej. Niestety więcej już swojej rodziny nie zobaczył. Maria Łaskiewicz wtedy przeżywała bardzo trudne chwile. Wiadomo, był czas kryzysu też związany z okresem pierwszej wojny światowej. Jednak marzyła o powrocie do kraju i rozpoczęciu nowego życia. Wróciła na początku lat dwudziestych do Polski i tam poznała swojego drugiego męża – Łaskiewiczza, i stąd właśnie to nazwisko Łaskiewicz.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Które dzisiaj symbolicznie towarzyszy temu odcinkowi. Maria tworzyła w domu, w którym dzisiaj mieszkasz, to prawda? Znała się także z Abakanowicz, była bardzo mocno zakorzeniona w tym środowisku tkanin.**

JOANNA MRUK: Tak, tak, to prawda. To był dom wybudowany pod koniec lat trzydziestych. Maria Łaskiewicz bardzo chciała być samodzielną kobietą i sama zarabiać na swoje utrzymanie, i dzięki temu, że tkactwo kilimy przed drugą wojną światową – w okresie międzywojennym – były bardzo, bardzo modne i zdobiły wiele mieszkań, miała bardzo dużo zamówień, miała swoją pracownię w Sosnowcu, gdzie zatrudniała tkaczki i dzięki zarobionym funduszom udało jej się samodzielnie wybudować dom na warszawskich Bielanach. I już w trakcie okupacji tam przeniosła swoją pracownię z Sosnowca, gdzie wcześniej mieszkała z mężem, i też w czasie okupacji tkala, dzięki czemu udało jej się utrzymać rodzinę i... i bliskich – właśnie dzięki prowadzeniu tej pracowni tkackiej. A dom przetrwał i powstanie warszawskie, całą drugą wojnę światową. Dzięki temu przetrwały również materiały tkackie, ale też warsztaty i to właśnie dzięki tym warsztatom Maria postanowiła, że będzie taką pomocą, będzie takim miejscem, gdzie warszawskie tkaczki będą mogły mieć swoją pracownię, gdzie będą mogły zawsze przyjść, popracować, porozmawiać i tak zaczęła powstawać Doświadczalna Pracownia Tkactwa Artystycznego, która sformalizowała się właśnie w 1951 roku. I wtedy też jedną z takich tkaczek młodych jeszcze wtedy była Magdalena Abakanowicz, która też bardzo dużo pracowała razem z Marią.

KACPER ANDRUSZCZAK: **O sławie tak naprawdę, mówimy teraz o lokalności, ale tak naprawdę trzeba zaznaczyć, że Maria Łaskiewicz była no niezwykle cenioną i sławną artystką. Tutaj wymienia się na przykład Biennale Tkaniny w Lozannie, gdzie pokazywała swoje prace.**

JOANNA MRUK: Tak, tak, myślę, że Lozanna tutaj jest jednym z ważniejszych momentów dla jej twórczości, gdyż uczestniczyła od początku praktycznie w każdym Biennale i była tam bardzo, bardzo doceniana. Te wyjazdy zagraniczne też były dla niej ważne, ponieważ świetnie знаła język francuski. Przecież jeszcze przed pierwszą wojną studiowała w Paryżu, ale też często wyjeżdżała jeszcze w latach też 1914-1915 do Szwajcarii, więc były jej to znane miejsca i z chęcią wracała do tego... do tego kraju.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Artystka niezwykle wykształcona, samodzielną, zabiegająca też o... o swój dom, o swoje prace, to... to naprawdę bardzo ciekawe, jeszcze biorąc pod uwagę tą skomplikowaną, trudną rzeczywistość, w której się znajdowała. Joanno, powiedz, a czy ty wiesz, jak wyglądał proces tworzenia tych prac?**

JOANNA MRUK: Maria Łaskiewicz łączyła przede wszystkim dwie techniki, które były jej najbliższe. Była wykształconą rzeźbiarką, ale zarazem od zawsze też tworzyła tkaniny i właśnie po wojnie postanowiła połączyć te dwie dziedziny, i tak powstały bardzo charakterystyczne dla niej prace, gdzie jest sporo elementów drewnianych, które własnoręcznie rzeźbiła i zarazem tkaniny. Te prace były bardzo przestrzenne, ona nie ograniczała się do tej płaszczyzny ściany, tylko chciała, żeby praca była właśnie taka niczym, niczym nieograniczona i rzeźbiła bardzo często sama ręce, twarze, które wplatała we włókno. Bardzo lubiła naturalną kolorystykę, naturalne kolory lnu, wełny, sizalu, duże sploty, taką surowość materiału.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte należy zaliczyć do takiego szczytu popularności kariery Marii Łaszkiewicz?**

JOANNA MRUK: Myślę, że tak, zdecydowanie. Mimo że była już znaną artystką tak naprawdę w latach trzydziestych w przedwojennej Polsce, gdzie też dostała nagrody, między innymi na wystawie w Zachęcie za swoje kilimy, to szczyt jej popularności to właśnie lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, liczne wystawy za granicą, nawet w Nowym Jorku, ale też sukcesy tutaj w Polsce, gdyż Muzeum Włókiennictwa w Łodzi też organizowało jej wystawy i zakupiło bardzo dużo prac.

KACPER ANDRUSZCZAK: **To właśnie dzięki twojej prababci twoja rodzina i także ty interesujecie się tkaninami, modą?**

JOANNA MRUK: Myślę, że tak, że zdecydowanie jest taki duch właśnie artystyczny w rodzinie i tak jak na początku też wspominałam, moja babcia – Krystyna Brodzka – też była tkaczką, aczkolwiek tutaj należy zaznaczyć, że nie była to córka Marii Łaszkiewicz, a jej synowa, ponieważ poznała właśnie swojego męża – Zdzisława Brodzkiego – właśnie w Pracowni Doświadczalnej Marii Łaszkiewicz, więc tutaj w domu jednym były już później dwie tkaczki, wiele krosien, bardzo dużo wełny i to wszystko jakby było taką codziennością w naszym domu.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Brzmi jak scenariusz na film, prawda? To taka historia naprawdę niespotykana, jeszcze Maria Łaszkiewicz, która poznała swojego syna, jak rozumiem, z... z jego przyszłą żoną?**

JOANNA MRUK: Tak, tak. To sama Maria Łaszkiewicz właśnie wspominała, że kiedy już przeniosła się na mazowiecką pracownię doświadczalną, to brakowało jej tego zamieszania i tej ciągłej obecności artystek w domu.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Czy uważasz, że dziedzictwo właśnie Marii Łaszkiewicz jest trochę zapomniane? O niektórych nazwiskach się wspomina, na przykład o Abakanowicz, a o Marii Łaszkiewicz wiemy trochę, trochę mniej. Można by było przypomnieć na nowo, tym bardziej że tkanina artystyczna właśnie czy nawet taka tkanina ozdobna – wraca na nią popularność i to zainteresowanie jest coraz większe.**

JOANNA MRUK: Tak, z wielką radością obserwuję właśnie ten powrót tkaniny artystycznej. Sama przyznam, że jeszcze kilka lat temu w nowo urządzanym mieszkaniu nie widziałam za bardzo miejsca na tkaninę, a dziś właśnie jedna z tkanin mojej babci wisi i wydaje mi się, że świetnie wpasowuje się w nowoczesne wnętrza. Myślę, że to jest dobry moment w ogóle, żeby przypomnieć właśnie dorobek Polskiej Szkoły Tkaniny z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych. Myślę, że Marii Łaszkiewicz dziś jakby trochę trudniej się przebić, jako że była dużo starszą tkaczką od swoich koleżanek. Tak jakby w ogóle nie zabiegała o taką uwagę, o sławę. Koncentrowała się bardzo na... na swojej pracy, na swoich wewnętrznych przeżyciach, więc myślę, że tutaj też to powoduje, że jest może mniej znana, mimo że jak zajrzy się właśnie do... do fachowych monografii, mówiących o Polskiej Szkole Tkaniny, no to właśnie jest ona tą pierwszą damą, jak to mówiła Danuta Wróblewska.

KACPER ANDRUSZCZAK: **To prawdziwa, prawdziwa pierwsza dama i prawdziwa artystka, która skupiała się na ciężkiej pracy rzemieślniczej, na... na tym, co najważniejsze, a nie na budowaniu swojego dobrego imienia. A czy dzisiaj są miejsca, gdzie można zobaczyć prace Łaskiewicz?**

JOANNA MRUK: Przede wszystkim najwięcej prac ma Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, ale znajdują się też w Muzeum Narodowym w Warszawie. Niestety nie są na co dzień wystawiane, bo tam nie ma tak naprawdę takiej ekspozycji tkaniny artystycznej. W domu u mnie zachowało się kilka prac, najwięcej z tego okresu lat dwudziestych i trzydziestych, gdzie to były głównie rzeźby i kilimy, a w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych większość prac Maria Łaskiewicz sprzedawała do muzeów i do kolekcji prywatnych, więc bardzo dużo też jest w kolekcjach prywatnych w Szwajcarii, we Francji i w Nowym Jorku.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Dziękuję ci bardzo, Joanno, za rozmowę. Myślę, że to bardzo ciekawe przybliżyć słuchaczom i słuchaczkom tę postać, tym bardziej że tak jak mówimy, ta tkanina i moda na tkaniny wraca, więc warto oddać honor i przypomnieć właśnie tą, jak bardzo ładnie mówimy za Wróblewską, pierwszą damę – Marię Łaskiewicz. Bardzo, Joanno, dziękuję za rozmowę.**

JOANNA MRUK: Dziękuję bardzo.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Ja nazywam się Kacper Andruszczak, a to były Audycje Kulturalne, cykl Abecadło Kordegardy.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.